Nr. 94. Czwartek 24 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Fioletowe „zwycięstwo".

Prasa wszechpolska sławi utrącenie sejmowej reformy wyborczej jako „czyn narodowy". Zdaniem szlachty podolskiej i jej narodowo-demokratycznych lokajów ugoda z Rusinami jest „zdradą narodową", a polska polityka „narodowa" zasadzać się winna na na gnębieniu narodowości ruskiej i hodowaniu moskalofilów... Jest to dalszy ciąg owej zaślepionej polityki, która w wieku XVII pchnęła Ruś w objęcia Moskwy i przygotowała zgubę Polski. Po niewczasie przyszedł żal i rozsądek. W ciągu dziejów porozbiorowych starała się Polska odrobić swój błąd. Polem był konstytucyjny grunt Galicyi. I gdyby nie opór szlachty podolskiej, która — jak niegdyś polscy magnaci kresowi — wyżej ceni swój interes kastowy niż interes narodowy, dawnoby już ugoda z Rusinami była zawarta ku wspólnemu pożytkowi obu narodów, zagrożonych przez wspólnego wroga: Moskwę. Mimo, że interes kastowy szlachty — decydujący dla dotychczasowych rządców Galicyi — stawał w poprzek tej polityce i wciąż wywoływał niepotrzebne jątrzenia, to jednak nawet taki polityk „żelaznej ręki" jak hr. Kazimierz Badeni rozumiał potrzebę ugody z Rusinami i — na swój sposób — do niej dążył. Ta polityka polska doznała krótkiej przerwy za rządów hr. Andrzeja Potockiego. Hr. Potocki dał się skłonić do eksperymentu: widmu „radykalizmu" postanowił przeciwstawić po stronie ruskiej moskalofilów. Protegował tedy i wyhodował moskalofilów ruskich, moskalofilskich stojałowszczyków i wszechpolaków. Spostrzegł jednak swój błąd i zrozumiał zgubne jego skutki; postanowił więc zmienić swą politykę i błąd odrobić. Niestety, strzał Siczyńskiego nie pozwolił mu tego dokonać.

Zadanie to spadło na jego następcę dra Bobrzyńskiego. Ten — lubo uzbrojony w wiedzę i zdolności — miał jako nieszlachcic daleko trudniejsze stanowisko wobec szlachty, niżby je miał hr. Potocki, jeden z największych magnatów polskich, który — gdyby nie zbrodnia Siczyńskiego — byłby sobie poradził z frondującą reakcyą podolską.

Dr Bobrzyński w Kole sejmowem określił swą politykę wobec Rusinów, dążącą do przeszkodzenia temu, by z Rusinów robiono Rosyan i do politycznego zbliżenia ich z Polakami, jako dalszy ciąg owej polityki polskiej, która stworzyła Unię Horodelską i Unię Lubelską. W odpowiedzi na to woła p. Stroński w podolsko-wszechpolskiej „Rzeczypospolitej", że nie pięćsetną rocznicę Unii Horodelskiej, lecz piątą rocznicę zamordowania hr. Potockiego Polska obchodzić dziś powinna. I p. Głąbiński na swem zgromadzeniu w ratuszu lwowskim, z którego podburzona hałastra wyszła następnie na wybijanie szyb, wywoływał cień hr. Potockiego. Wogóle wszechpolacy starają się zrobić z hr. Andrzeja Potockiego swojego świętego i gloryfikują to, co hr. Potocki sam za swój błąd uznał i czego żałował. Dziś, oczywiście, nie może się on w grobie bronić przed pochwałami endeckiemi, które największą krzywdę wyrządzają jego pamięci.

Nie interes narodowy, lecz antynarodowy podyktował utrącenie sejmowej reformy wyborczej. Jedną z głównych pobudek działania wrogów reformy była nienawiść do dra Bobrzyńskiego. Aby oczyścić Koło polskie z najgorszych szumowin, starł dr Bobrzyński przy ostatnich wyborach do parlamentu stojałowszczyków w zupełności. Tak więc stało się, że gdy w poprzedniem Kole polskiem siedziało 7 księży, w obecnem niema ani jednego. Tego biskupi nie mogli mu darować. Wszechpolacy także nie mogli mu zapomnieć klęski, zadanej im przy ostatnich wyborach. Za Wiącków, Paduchów i Szajerów — spotkała go zemsta z rąk biskupów, wszechpolaków, podolaków i moskalofilów, którzy także mieli z nim porachunki za bezwzględne tropienie i aresztowanie rosyjskich szpiegów wojskowych. Za te „zbrodnie" otrzymał on karę z rąk biskupów.

Ale chociaż dra Bobrzyńskiego obalili, — sejmowa reforma wyborcza pogrzebać się nie da. Nie da się również pomyśleć powrót do polityki forytowania rosyjskości w Galicyi. Moskalofilizm zbankrutował wśród Rusinów; partya moskalofilska rozpadła się, długoletni wódz jej dr Korol wstąpił do stronnictwa ukraińskiego, pozostała tylko garstka agentów rosyjskich. Zbankrutowała również narodowa demokracya, która dziś konwulsyjnie chowa się za fiolety biskupie, w nich szukając ocalenia. A interes państwowy absolutnie nie pozwoli na to, by wbrew całej ludności kraju rządy Galicyi oddano w ręce moskalofilskie. Fioletowy tryumf podolsko-wszechpolski jest zatem bardzo krótkotrwały...

Z dziejów episkopatu polskiego.

Episkopat polski w ostatnich latach Rzeczypospolitej nie składał się bynajmniej z gorliwych zwolenników demokratyzacyi, reformy i odrodzenia kraju w myśl wskazań patryotów („masonów").

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

77 (Ciąg dalszy).

— A gdy nas do gniewu przywiodą, potrafimy chwycić za broń. I król wie o tem. Gdy obaczy, że my jego medykamentów nie chcemy i że gotowiśmy bronić się siłą, wycofa z pewnością te swoje szpryce, czyli wielkie i małe harmaty, śmigownice, bombardy i moździerze. Oto królewska zaiste lewatywa! Gdy tak zechcą leczyć Flandryę, zrobią z nas wrychle samych żebraków. Zaiste, honor to i szczęście dla naszej ziemi niemałe, iż leczyć ją raczy taki medyk z krwie królewskiej.

Mieszczanie, słuchając słów Sowizdrzała, śmiali się.

On zaś rzekł jeszcze:

— Śmiejcie się przyjaciele, ale nie zapominajcie się salwować wczas ucieczką, lub imajcie w ręce broń w dniu, w którym zechcą wrogowie nasi niszczyć na nasz rachunek kościół Najświętszej Maryi Panny.

IX.

Rozdział, w którym jest mowa o tem, jako Dyl Sowizdrzał wrogom Flandryi pilnie z lic maskę zdzierał i jako mu się w tem nie zawżdy wiodło.

W dniu piętnastego września, w którym, jako w dniu Najświętszej Maryi Panny Zielnej, święci się zioła i płody ziemi, i w którym kwoczki, syte ziarn, głuche są na miłosne pianie zawsze pożądającego koguta, w dniu tym połamał pewien Włoch, pozostający na żołdzie kardynała Granwelli, krzyż kamienny, stojący w pobliżu jednej z bram miasta Antwerpii. Z kościoła Maryi Panny wyszła w tym dniu procesya, poprzedzana przez gromadę zielono, żółto i czerwono przyodzianych błaznów. W czasie procesyi jacyś nieznani ludzie zbeszcześcili figurę Najświętszej Maryi Panny, którą wniesiono pospiesznie z powrotem na chór kościelny i zamknięto kratę chóru.

Sowizdrzał wraz z Maćkiem weszli za innymi do kościoła. Gromada jakichś młodych oberwańców, których nikt nie znał, stała przed chórem, porozumiewając się pomiędzy sobą minami i pewnymi znakami. Wszyscy oni tupali i wrzeszczeli, czyniąc w kościele hałas wielki. Jako ich nikt nie znał, ani w mieście przedtem nie widział, tako i potem nikt ich już więcej nie obaczył. Jeden z nich z gębą, jakoby spalona cebula, pytał się tłumu, czy figura Maryi tak się wielce przeraziła, iż co prędzej do kościoła powróciła?

— Ciebie się z pewnością nie bała, ty szpetny pysku murzyński! — krzyknął nań Sowizdrzał.

A kiedy ów szedł z pięściami na Sowizdrzała, złapał go tenże za kark, grożąc:

— Dotknij mnie jeno, a wyplujesz ty wnet z gęby twój podły język.

Poczem zwrócił się Sowizdrzał do poniektórych, znanych sobie mieszczan antwerpskich, przytomnych w kościele, i rzekł, wskazując na gromadę obdartusów:

— Waszmościowie, strzeżcie się tych drabów. Są to fałszywi Flamandowie, zdrajcy, których nasi wrogowie najęli za pieniądze, ażeby nam przez nich zgotować wszelakie klęski i nieszczęścia.

I zaraz krzyknął do nieznanych drabów:

— Ejże, wy psiogłowce, wyschłe do cna z biedy, skądże to dzwonią dziś w waszych dziurawych mieszkach talary? Zaliście wasze skóry poprzód na bębny przedali?

— Patrzcie ino, co za kaznodzieja! — wołali obwiesie.

I poczęli znów razem pokrzykiwać, urągając Najwiętszej Panie:

— Marysia ma grzeczne szatki! Marysia ma śliczną koronę! W sam raz przydałaby się na głowę mojej dziewuchy!

Wyszli na chwilę przed kościół, gdzie jeden z nich wylazł na kazalnicę i mówił do ludu kazanie, pełne słów nieprzystojnych; poczem znów do kościoła powrócili, krzycząc:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wprost przeciwnie! Z nielicznymi wyjątkami, biskupi byli to marne, sprzedajne, reakcyjne kreatury. Oto co o tem pisze Tadeusz Korzon w „Wewnętrznych dziejach Polski za Stanisława Augusta“:

„Co do wartości moralnej episkopatu polskiego, ta podlega ciężkim zarzutom. Jezierski, kasztelan łukowski, mówił na Sejmie czteroletnim: „Kto był przyczyną zwinięcia chorągwi w r. 1717? (to jest rozbrojenia Polski). Oto bogaty biskup krakowski. Kto skleił konfederacyę Radomską? Prymas Podoski. Kto w dalszym czasie był pomocą, radą i zezwoleniem do rozebrania kraju? Kanclerz Młodziejowski, prymas Ostrowski“. Przyznać należy, iż poczet prymasów z epoki Stanisława Augusta nie budzi czci ani nawet sympatyi w umyśle historyka“.

Korzon wymienia następnie zasługi tych prymasów. Łubieński dostał od Repnina 18 tysięcy dukatów podczas bezkrólewia i utorował drogę do gwarancyi rosyjskiej. Podoski jawnie i gorliwie służył Rosyi za pieniądze. Ostrowski pobierał po 8 tysiące czerw. zł. pensyi od Rosyi i upamiętał się tylko przed śmiercią pisząc publiczne wyznanie swych grzechów. Ostatni prymas, Michał Poniatowski, w dobroczynnych dla kraju pracach Sejmu czteroletniego nie brał udziału, bo, urażony bezskutecznością rad swoich w obronie gwarancyi rosyjskiej, odjechał do Włoch i Anglii, skąd po wrócił dopiero za czasów Targowickich. Podczas oblężenia Warszawy w r. 1794 utrzymywał zdradzieckie stosunki z królem pruskim. Gdy wieść o tem gruchnęła, lud zaraz zaczął stawiać szubienicę przed oknami pałacu. Podobno za radą Stanisława Augusta Michał Poniatowski zażył trucizny dnia 12 sierpnia.

Korzon przechodzi do biskupów. Kanclerz Młodziejowski, biskup poznański, za pieniądze opowiadał posłowi rosyjskiemu, co mówi się na tajnych naradach u króla, szkodził krajowi nawet w układach handlowych. Massalski, biskup wileński, zasłużył sobie na miano „czwartej potencyi rozbiorowej“, jako posłuszne narzędzie Stackelberga. Nie przestawał na judaszowych srebrnikach, lecz wyprosił sobie jeszcze cztery starostwa, z których dochód wynosił 300 tysięcy złp. Z kasy edukacyjnej litewskiej zdefraudował 300 tysięcy złp. Zakończył życie na szubienicy w Warszawie podczas powstania Kościuszkowskiego. Skarczewski, biskup chełmski, za zdradę kraju w r. 1793 został skazany na śmierć podczas powstania; łaska Kościuszki zmieniła karę na wieczne więzienie. — Kossakowski, biskup inflancki, agent Stackelberga, „miał ciągle imię Katarzyny na ustach i nazywał się najpoddańszym jej sługą“. Od konfederacyi targowickiej otrzymał dobra biskupstwa krakowskiego, lecz nie zdążył się niemi nacieszyć, ponieważ w powstaniu otrzymał inną nagrodę: szubienicę.

A ci prymasi, ci biskupi nie z niedostatku kraj sprzedawali. W r. 1791 w dobrach duchowieństwa katolickiego było 921 tysięcy poddanych, czyli że przy 10 tysiącach osób ogółu duchowieństwa na każdego księdza przypadała wioska o 14 dymach, 92 duszach.. Dochody biskupstwa krakowskiego wynosiły około miliona złp: była to największa w Europie fortuna duchowna po arcybiskupstwie toledańskiem w Hiszpanii i strassburskiem we Francyi. Biskup wileński w swoich dobrach „stołowych“ miał 19 tysięcy głów poddaństwa. Biskupstwo chełmskie było „najuboższe“, to też „ubogiemu“ biskupowi dla tem większego umartwienia dawano kilka opactw i jakiś urzędzik zyskowny, np. podkanclerstwo.

* * *

P. Stanisław Posner ogłosił niedawno ciekawą rozprawkę p. n. „Polska a kodeks Napoleona“. Napoleon „narzucił“ Księstwu Warszawskiemu kodeks cywilny francuski, wyraz prawny nowoczesnych stosunków społecznych. Otóż — powiada p. Posner — „byli i niezadowoleni z kodeksu. Ci byli zawsze: episkopat i feudali“ (to znaczy ówcześni podolacy). „Feudali niechętnem okiem spoglądali na kodeks. Na Podolu, na Wołyniu, na Litwie, w Galicyi — wszędzie. Kodeks w swojej zasadzie równości wobec prawa był dla nich zbyt demokratyczny. W r. 1809 Zamoyski starał się przekonać Napoleona, aby kodeksu nie wprowadzać do świeżo przyłączonej Galicyi“.

Episkopat wypowiedział wprost wojnę kodeksowi, mianowicie prawu o małżeństwach i rozwodach. Walka ta rozgorzała zwłaszcza za Królestwa kongresowego, kiedy episkopat w walce z myślą postępową między się oprzeć na rządzie rosyjskim. „Po co mamy — mówił w r. 1818 złotousty biskup Woronicz — za granicą cudzych przykładów szukać? Czemuż raczej nie zwrócimy oczów na wskrzesicę narodowości naszej (Aleksandra I), który pierwszy wszystkim tronom i ludom europejskim przypomniał, że na księdze Ewangelii Boga Chrystusa osadzić należy skołataną spokojność świata. On braciom naszym, dawniej do monarchii swojej wcielonym, nie na obcych kodeksach, lecz na ojczystej religijności opartą zasadę o małżeństwach zostawił“.

Jednakże liberalnie myśląca szlachta ówczesna nic słyszeć nie chciała o oddawaniu spraw małżeńskich juryzdykcyi duchownej. Sejmy odrzucały ogromną większością głosów projekty tego rodzaju, dyktowane rządowi przez biskupów. Z powodu reakcyjnych uroszczeń duchowieństwa, posłowie ostro przeciwko niemu występowali. „Niech duchowieństwo nasze pamięta — wołał kasztelan Bieńkowski — że dziś nie są to czasy Bonifacego VIII, Grzegorza VII, Innocentego III, którzy nieograniczoną władzę nad cesarzami, nad królami i nad narodami sobie przyznawali“. Biskupi nie cofali się przed niczem, aby postawić na swojem. Otrzymali posłuchanie u cara i nie powstydzili się denuncyować Sejmu, że to duch rewolucyjny zasiedlił się w Polsce i jest przyczyną odrzucania projektów, z ducha religii wypływających. Intrygowali za pośrednictwem Nowosilcowa łotra z pod ciemnej gwiazdy, zaciekłego wroga Polski, powlekli się nawet do spowiednika carskiego, nie wstydząc się szukać protekcyi u popa.

Wszystkie te usiłowania rozbijały się o ostateczny opór sejmów. Dopiero po powstaniu 1830 r., po zniesieniu konstytucyi i autonomii, episkopat skorzystał z tryumfów moskiewskich, aby dopiąć celu. W r. 1836 rząd carski ogłosił ustawę o małżeństwie, czyniącą zadość żądaniom biskupów.

„Duchowieństwo polskie, jak każde inne — mówi umiarkowany Barzykowski, historyk powstania 1830 r. — niełatwo odstępuje od praw i prerogatyw nabytych i umie płaszczem wiary osłaniać rzeczy, żadnej z nią styczności nie mające.

Światowid.

Strejk generalny w Belgii a robotnicy polscy.

(Od naszego korespondenta).

Leodyum, 20 kwietnia.

Jak wiadomo, w Belgii pracuje z górą 400 robotników polskich. Znaczna ich część, bo prawie połowa, przybyła do Belgii za pośrednictwem krakowskiego Towarzystwa emigracyjnego. W liczbie 194 zostali oni zakontraktowani do kopalni w Peronnes Ressaix. Reszta, około dwustu rozpierzchła się po całej Belgii i pracuje w różnych zawodach. Mamy kilkunastu ślusarzy, metalowców, duży procent górników, kilku stolarzy, hutników i t. p. Większa gromada tych ostatnich skupia się w Leodyum i okolicach. Rok temu robotnicy ci założyli bezpartyjne „Koło Robotników Polaków“ w Leodyum, którego akcya głównie polega na pracy oświatowo kulturalnej.

Towarzysze-robotnicy z Koła tworzą grupę ludzi uświadomionych i stale kształcących się przy pomocy akademików polskich w Leodyum. Towarzystwo młodzieży niepodległościowo postępowej „Filarecya“ udzieliło „Kołu Robotników“ lokalu, w którym się w czasie zwykłym odbywają raz na dwa lub trzy tygodnie odczyty i dyskusye, wygłaszane przeważnie przez kolegów z „Filarecyi“, częściowo i „Spójni“.

„Koło Robotników Polaków“ urządzało w roku zeszłym obchód 1 Maja razem z „Filarecyą“ i „Sekcyą Leodyjską“ P. P. S.. oraz w tym roku brało udział w obchodach 50 lecia powstania i 20 lecia P. P. S. przez powyższe instytucye urządzanych. Usługi, jakie „Koło Robotników“ wyświadcza dziełu odrodzenia duchowego są bardzo wielkie. Ale pracując dla siebie „Koło Robotników Polaków“ w Leodyum pamięta i o innych. Piękny przykład oto dało „Koło Robotników“ w chwili walki przedsięwziętej przez proletaryat belgijski. Już na tydzień przed rozpoczęciem strejku powszechnego, sprawa poparcia tego ruchu była zadecydowaną w „Kole“.

Wszyscy członkowie „Koła“ jak jeden mąż powiedzieli, że nie pójdą do pracy wówczas, gdy robotnik belgijski strejkiem swoje zdobywa prawa. Na tem też zaraz zebraniu postanowiło „Koło“ utworzyć komisyę, któraby w stałem była porozumieniu z belgijską partyą robotniczą, a z drugiej strony, któraby zdobywała środki dla strejkujących robotników polskich. — O środki postanowiono się odwołać do ogółu kolonii polskiej w Leodyum.

Z inicyatywy tej komisyi, do której do współudziału zaproszono przedstawicieli P. P. S (prawicy), P. P. S. (lewicy) i S. D. K. P. i L., zwołano wiec kolonii polskiej w Leodyum. Referowali sprawę towarzysze z „Koła Robotników Polaków“, oraz przedstawiciele P. P. S (prawicy) i S. D. K. P. i L. Wezwano ogół Polaków do tygodniowego opodatkowania się na rzecz strejkujących robotników. W ciągu pierwszego tygodnia została tym sposobem zebrana suma około 200 franków. W ciągu pierwszych dwóch tygodni zapomogi wypłacane nie będą. Dopiero po tym czasie.

Komisya „Koła“ stale porozumiewa się z sekretarzem leodyjskiej federacyi belgijskiej partyi robotniczej, którą uznano za kierowniczkę akcyi. Za pośrednictwem komisyi belgijska partya robotnicza wydała odezwę do robotników polskich w Belgii.

Odezwa ta napisaną została po polsku. Czytamy w niej między innemi:

„Towarzysze! Niespożyte węzły łączą was z proletaryatem belgijskim. Żyjecie w jego kraju. Pracujecie razem z nim w kopalniach, fabrykach i hutach. Jesteście jednakowo eksploatowani przez kapitalizm. Walczycie ręka w rękę o polepszenie waszej wspólnej doli. W walce tej urzeczywistniacie i wprowadzacie w czyn idee międzynarodowej solidarności pracowników.

Gdy wzrośnie liczba naszych posłów, obranych na zasadzie równego prawa wyborczego, przeprowadzimy w parlamencie nieodzowne dla robotników prawa: o ubezpieczeniu obowiązkowem, o emeryturze dla robotników, o zniesieniu artykułu 310 kodeksu karnego. Będziecie korzystać z tych praw na równi z nami.

Towarzysze! Zadania belgijskiego ruchu robotniczego są waszemi zadaniami, jego zwycięstwo jest waszem zwycięstwem.

Macie nietylko obowiązek, ale i prawo strejkowania. Nikt nie jest w stanie odebrać go wam. Nie ma takiego prawa. Pamiętajcie o tem, nie dawajcie posłuchu waszym zwierzchnikom, ani ich sługusom, nie obawiajcie się ich gróźb.

Nie zapominajcie też o tem, że strejk powinien się odbyć spokojnie. Wtedy tylko będzie zwycięski.

Jesteście cudzoziemcami, tem bardziej powinniście przestrzegać spokoju. W razie zaburzeń będziecie pierwszemi ofiarami represyi rządu.

Nie stosujcie przemocy ani gróźb w stosunku do tych ciemnych robotników, którzy nie przyjmą udziału w strejku. Nie bierzcie udziału w manifestacyach, nie wychodźcie tłumnie na ulicę.

Odpowiadajcie pogardliwem milczeniem na prowokacye żandarmów lub policyi.

Nie mieszajcie się do żadnych zatargów; gdy zajdzie potrzeba zwracajcie się tylko do sekretarzy waszych syndykatów, do delegatów partyi robotniczej.

Zapisujcie się, póki czas, do miejscowych syndykatów.

Wstrzymajcie się od używania alkoholu“.

Zaufanie towarzyszów belgijskich do robotników polskich było słuszne i nie zawiodło.

Słusznie bowiem zaznaczył towarzysz z „Koła“ na zebraniu wiecowem, że „robotnik polski ma tradycyę walki o wolność innych ludów — że w walce tej zdobywać będzie doświadczenie, aby później, gdy wróci do kraju, wiedział, jak ma bój staczać z najeźdźcą o Polskę Wolną Ludową!“ Istotnie. Wszyscy członkowie porzucili pracę. Ze względu na bezpieczeństwo w myśl odezwy partyi belgijskiej zachowują oni wszystkie ostrożności. Niosą jednak pomoc czynną walczącym.

Zaznaczmy odrazu, że czasu również napróżno nie tracą. Oto codziennie lokal „Filarecyi“ zapełniony jest robotnikami polskimi. Akademicy — filareci i spójniacy — urządzają pogadanki, organizują kursy dla analfabetów itp. Od poniedziałku 21 b. m. zaczną się stałe wykłady, przez filaretów prowadzone, z historyi, arytmetyki i języka francuskiego. Mało tego.

Dnia 18 b. m. odbyli strejkujący Polacy wycieczkę do muzeum sztuk pięknych, przynosząc stamtąd szereg miłych wrażeń.

Są w projekcie wycieczki do kooperatyw, do uniwersytetu ludowego w Charleroi i wiele innych.

Dnia 19 b. m. zebranie poświęcone było założeniu przy „Kole Robotników Polaków“ kasy pożyczkowo oszczędnościowej oraz Biura pracy.

Jedna uwaga ciśnie się pod pióro. Walka robotnika belgijskiego wpłynęła dodatnio na robotników polskich. Zbliżyli się, wytworzyli jedną rodzinę, garną się do organizacyi, w której chcą i dla swego pracować kraju.

A z drugiej strony zespolili się z całą armią walczącego proletaryatu!

O piękniejszy przykład zaznaczenia międzynarodowej solidarności — trudno! *P. G.*

„Dar“ rosyjski.

Mamy tu na myśli ów samorząd miejski dla Królestwa, który po długiem butwieniu i okrawaniu w kancelaryach ministeryalnych — pojawił się był nareszcie w Dumie i tam uznany został czelnie przez większość za hojną rekompensatę — wzamian za oderwanie Chełmszczyzny i wydanie jej na rusyfikatorską wiwisekcyę.

I toczył się w Dumie ów wstrętny spektakl obradowania naprzemian — to nad operowaniem Chełmszczyzny, to nad „dobrodziejstwem“ samorządu...

Z Chełmszczyzną jednakże uporano się o wiele szybciej niż z kwestyą drugą, która zaledwie teraz powlokła się do Izby wyższej, do Rady państwa...

Powlokła się, aby tam doznać takiego okaleczenia, które cały ów projekt czyni jakiemś naigrawaniem się i z pojęcia samorządu i z polskości. Rada państwa wyrugowała doszczętnie język polski z mającej powstać instytucyi, wzmogła ogromnie cenzus wyborczy — uczyniła z przedłożenia takiego pokurcza, iż nawet konserwatywno-ugodowe „Słowo“ warszawskie oświadczyło, że samorządu raczej zrzec się należy, niż godzić się nań „w postaci, która zaprzecza najelementarniejszym naszym prawom do życia“.

A jakie przytem charakterystyczne padały w owej Radzie państwa zdania, usprawiedliwiające wszelkie rusyfikatorskie „poprawki“.

Stiszyńskij dowodził, że Polacy nie mogą żądać uwzględnienia swego języka, boć Polskę podzielono nie wczoraj, ale dawno.

Godny syn gnębiciela Polski — Hurko, skompromitowany w oszustwach Liedwala, a przytem gorący Słowianin bankietowy — tłómaczył z całą perfidyą, że mnogość języków jest dla ludzkości szkodliwą i że język rosyjski jest właśnie podstawą słowiańskiego porozumienia się.

Obaj ci prym w debacie wiodący mówcy, gdy przeszedł wniosek, usuwający język polski z obrad w samorządzie — uściskali się z takiem rozczuleniem, z jakiem ściskano się w Dumie na wieść o „zwycięstwie słowiańskiem“ — po zdobyciu Adryanopola!

Wobec licznych przeróbek w Radzie państwa, zmieniających tekst, uchwalony w Dumie, projekt samorządu — okaleczona kukła, której wkońcu wyrwano nawet język (jak go scharakteryzował jeden z dzienników warszawskich), błąkać się będzie nadal po zakamarkach rosyjskiego „parlamentaryzmu“...

A endecy Dmowskiego pocieszać się będą nadzieją, że odrodzenie Słowian bałkańskich nie pozostanie na Rosyę bez wpływu — i książę Trubeckoj może jeszcze... napisze nieraz „znamienny artykuł“ o rosyjsko polskiej zgodzie.

Głos bułgarski przeciwko Rosyi.

W Sofii czuć ochłodzenie ku Rosyi — w miarę tego, jak opinia bułgarska, obliczając swoje wysiłki i straty dochodzi do wniosku, iż będzie musiała się wyrzec wielu pretensyj terytoryalnych, między innemi skutkiem lekceważenia przez Rosyę interesów bułgarskich:

Z ostrym protestem przeciwko dotychczasowej rusofilskiej polityce rządu wystąpił niedawno wpływowy dziennik „Weczerna poszta“:

„Prorokowano nam, że staniemy się Prusami na Wschodzie... A co zrobił rząd? Zamiast wynaleźć sobie Bismarka, któryby pertraktacyami dyplomatycznemi uzupełnił dzieło armii, wziął sobie nieszczęsnego Danewa, maluczkiego rozumem, jak jest maluczkim wzrostem i wysłał go do obrony czynów armii i ludu. Rezultat aż nadto widoczny: po zwycięskiej wojnie, która nas kosztowała ofiary stu tysięcy w ludziach, jesteśmy świadkami rozdziału Bułgaryi. Rosya nie pozwala nam wziąć Rodosto i mieć dostępu do morza Marmara; Rumunia ograbia nas z Sylistryi i z najważniejszej części bułgarskiej Dobrudży; Serbia zabiera nam Skoplie i Kumanowo i zaprzecza Bitolu; Grecya bierze Sarygiet i Kopeczarye i zaprzecza Salonik“.

„Rząd nasz, jako rusofilski — pisze dalej „Wecz. Poszta“ — cisnął nawę polityki Bułgaryi na wody Rosyi. Wojna się skończyła zupełnym tryumfem oręża bułgarskiego, rozpoczęła się akcya dyplomatyczna: Austrya przedstawiła swoje. Rosya też swoje. Żądania rosyjskie wstrzymania dostępu Bułgaryi do Morza Marmara zostały uwzględnione przez mocarstwa, a co się tyczy przystępu Serbii do Adryatyku i oddania Skodry Czarnogórzu odrzucono. Rosya stuliła uszy i zamilkła. Żądania austryackie zostały przyjęte. A więc Rumuni i Albańczycy, którzy ani prochu nie powąchali w wojnie, a przeciwnie, pomagali Turkom, wychodzą z nabytkami. Albania zostaje państwem niezależnem, Rumunia otrzymuje Sylistryę i pomorze

Dlaczego? Dlatego, że obie trzymały się Austryi. My ustawicznie zwyciężaliśmy orężem. Historya nie pamięta drugiego przykładu, aby zwycięska armia, jak nasza, nie doznała ani jednej porażki. A mimo to tracimy naszą ziemię na północy, na południu, od wschodu i zachodu. Dlaczego? Dlatego, że trzymamy się Rosyi. Wyciągnięcie sensu z tego wszystkiego pozostawiamy p. Geszowowi, który z irytacyi trzy dni chorował i winien był się zdecydować usunąć od steru spraw“.

Przegląd polityczny.

O zwołanie komisyi budżetowej. „Reichsratskorrespondenz“ donosi, że przewodniczący komisyi budżetowej dr Korytowski, ze względu na zastrzeżenie uczynione przez posłów ruskich, aby podczas ruskich świąt Wielkiej Nocy komisya budżetowa nie obradowała, oraz wobec faktu, że stosownie do długoletniego zwyczaju podczas wspomnianych świąt nie obraduje ani Izba posłów, ani sejm galicyjski, postanowił na razie nie zwoływać komisyi budżetowej.

Subkomitet komisyi budżetowej dla zbadania zamknięć rachunkowych obradował wczoraj przez kilka godzin. Następne posiedzenie odbędzie się 24 b. m.

Środek na pomnożenie sił sędziowskich. Ustawą z 6 kwietnia 1910 upoważniono rząd do skrócenia przygotowawczej służby sędziowskiej na dwa lata, a mianowicie przez okres pięciu lat w okręgach wyższych sądów krajowych we Lwowie, Krakowie, Tryeście i Zadarze. W ten sposób miano zapobiedz brakowi sędziów. Z tego upoważnienia zrobił rząd tylko ograniczony użytek, mianowicie ograniczył wyjątkowe postanowienia po koniec roku 1913. Obecnie okazała się konieczność zrobienia w pełni użytku z upoważnienia w okręgach wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie, ponieważ liczba sędziów jest niewystarczającą.

Z źródeł szowinizmu. Pisaliśmy już o niesłychanie ciekawych i sensacyjnych rewelacyach w parlamencie niemieckim posła tow. Liebknechta, który udowodnił, że niemieckie fabryki broni w celu otrzymania zamówień umieszczają szowinistyczne artykuły we francuskiej prasie, robiąc w ten sposób nastrój „patryotyczno“-militarny. Obecnie „Vorwärts“ podaje jeden z odnośnych listów w dosłownem brzmieniu.

Akta personalne.

Odpis.

Arkusz 15.

Do Pana...

Tajna registratura 8236. Paryż.

Telegrafowaliśmy do Pana przed chwilą: „Prosimy zaczekać na nasz list w Paryżu“.

Pobudką do tej depeszy było to, że chcielibyśmy umieścić pewien artykuł w jednym z najpoczytniejszych dzienników francuskich, o ile można, we „Figaro“.

Treść tego artykułu ma być następująca:

„Francuski zarząd wojskowy postanowił znacznie przyspieszyć nowe uzbrojenie armii maszynowymi karabinami i zamówić liczbę podwójną w porównaniu z planowaną“.

Prosimy Pana za każdą cenę postarać się o umieszczenie tego artykułu.

Z głębokim szacunkiem:

Niemiecka fabryka broni i amunicyi

v. Gontard. Posegarten.

Tą fałszywą wiadomością o zbrojeniach francuskich chciała niemiecka fabryka broni nastraszyć rząd niemiecki i pobudzić go również do zbrojeń, aby otrzymać obstalunki!...

Tak fabrykuje się — dla geszeftu — nastrój szowinistyczny...

NADESŁANE.

Zdobycie Skutari.

Wbrew radom i upomnieniom całej Europy Czarnogóra forsuje oblężenie Skutari. Wczoraj rozpoczęto ponownie szturm, który zakończył się **zdobyciem miasta.** Przez całą noc toczyła się walka na bagnety, w ciągu której Czarnogórcy zajęli wschodnie i południowo-zachodnie fortyfikacye, poczem komendant Essad pasza rozpoczął układy o kapitulacyę. Jak dzisiejsze poranne urzędowe telegramy donoszą, **Skutari się poddało.**

Wobec tego faktu Europa staje kolosalnie ośmieszoną. W obecności potężnej floty międzynarodowej król Nikita zadrwił sobie z gróźb i układów i mimo rzekomego cofnięcia wojsk serbskich doprowadził swój zamiar do skutku. Teraz dopiero zacznie się prawdziwa borba. Jak wiadomo, konferencya ambasadorów przysądziła Skutari Albanii, ale nie zgodziła się na wypadek, gdyby trzeba było Czarnogórców siłą wyrzucać. Austrya i Włochy proponowały w takim razie ekspedycyę wojskową, ale Rosya i Francya się sprzeciwiły. Co teraz Austrya zrobi? W sprawę tę zaangażowała się do tego stopnia, że cofnięcie się byłoby równoznaczne z kapitulacyą na całej linii i to kapitulacyą przed — Czarnogórą. Jeżeli zaś sama puści się na ryzyko wojenne, spotka się niezawodnie z kontrakcyą Rosyi, która mimo znanego komunikatu urzędowego nie dopuści do kroków wojennych przeciw swemu „jedynemu przyjacielowi".

Król Nikita dobrze spekulował. Zna on doskonale rywalizacyę mocarstw i wie, że pod tą mimowolną opieką nic mu się stać nie może. Jeżeli pragnął sławy zdobywcy Skutari, to ją teraz osiągnął; jeżeli chciał zdobyć Skutari, aby je drogo sprzedać, to także swój cel osiągnął.

Telegramy z 23 kwietnia.

Napad na austryackiego attaché wojskowego.

Tryest. (Tel. wł). „Piccolo" donosi, że gdy austryacki attaché wojskowy przy poselstwie w Cetynii, kapitan Hupka, jechał automobilem z Cattaro do Cetynii, zastał gościniec rozkopany, a ludność obrzuciła automobil kamieniami.

Wiedeń. (Tel. wł). „Reichspost" donosi, że Czarnogórcy wiedzieli o przejeździe automobilu kapitana Hupki i dlatego przekopali gościniec. Kapitana, mimo że go wszyscy znają, zatrzymano przez 3 godziny pod strażą. Poseł austryacki generał Giessl wdrożył dochodzenia.

Musztarda po obiedzie.

Wiedeń. (Tel. wł). Komendanci floty blokującej zamierzają w razie dalszego oporu Czarnogóry wysadzić wojska w portach czarnogórskich Antivari i Dulcigno.

Serbia nawraca się do trójprzymierza.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Ztg" donosi z Petersburga, że wybitny dyplomata serbski oświadczył, że Serbia nawiąże ściśle stosunki z trójprzymierzem, jeżeli Rosya w sporze serbsko-bułgarskim o podział zdobyczy stanie po stronie Bułgaryi.

Zwycięstwo robotników belgijskich.

Telegramy już donoszą o zwycięstwie. Mężna, energiczna walka robotników belgijskich, przybierająca coraz większe rozmiary i wstrząsająca całym przemysłem, całym handlem, doprowadziła klerykałów do tego, iż musieli się poddać.

Musieli się poddać, gdyż widoku na upadek strejku nie ma żadnego — odwrotnie, strejk się rozrasta. Także nadzieje na sprowokowanie robotników do jakichś nierozważnych czynów spełzły na niczem. Tymczasem wstrzymanie pracy w porcie antwerpskim spowodowało nieobliczalne straty. W Gandawie losy wystawy oświatowej stawały się problematycznymi. Najlepszych robotników kraju zaczęły zabierać ościenne państwa. Obstalunki zaczęły omijać Belgię. Nerw życia przemysłowego, kopalnie węgla przestały funkcyonować.

Słowem musieli się poddać. Jasna rzecz, że „przystąpienie do rewizyi konstytucyi" nie oznacza na razie nic konkretnego. Kto wie, jak ta „rewizya" będzie wyglądała, spreparowana rękami klerykałów... W każdym razie zasadniczo robotnicy odnieśli zwycięstwo — przełamali opór klerykałów i zmusili Izbę do przystąpienia do reformy.

Telegramy z 23 kwietnia.

Bruksela. Izba obradowała wczoraj nad porządkiem dziennym, w którym jest powiedziane, że ma być wybraną komisya, która ma studyować problem wyborów prowincyonalnych i komunalnych, i jeżeli komisya ta znajdzie lepszą formę, niż dotychczasowa, to przy nowych wyborach do parlamentu w r. 1914 mają się ubiegający o mandat posłowie zapytać wyborców o ich zdanie. Gdyby wyborcy wyrazili się w duchu rewizyi, wtenczas nikt się nie sprzeciwi rewizyi konstytncyi.

Posłowie katoliccy wnieśli wniosek dodatkowy, aby potępić strejk generalny.

Pierwszą część porządku dziennego przyjęto wszystkimi głosami bez głosu prezydenta ministrów, drugą część przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom socyalnych demokratów i przy wstrzymaniu się od głosu 12 progresistów.

Cały porządek dzienny przyjęto 138 głosami przeciw 2 przy 38 wstrzymaniach się od głosu posłów socyalno-demokratycznych.

Słychać, że dzisiaj zbierze się Rada narodowa, aby zająć stanowisko wobec tego porządku dziennego.

Bruksela. (Tel. wł.). Izba posłów uchwaliła jednogłośnie wziąć pod rozwagę wniosek **o rewizyę konstytucyi.** Wobec tej uchwały socyalnodemokratyczna frakcya parlamentarna wydała odezwę, w której podaje tę uchwałę do wiadomości i zarządza natychmiastowe zwołanie kongresu partyjnego.

Bruksela. (Tel. wł.). Komitet strejkowy obradował nad wnioskiem frakcyi parlamentarnej i uchwalił zwołać kongres na **czwartek.**

O natychmiastowem podjęciu pracy niema mowy.

Kongres socyalno-demokratyczny.

Bruksela. We czwartek lub w piątek odbędzie się nadzwyczajny kongres partyjny, który zadecyduje o losie dalszym strejku generalnego.

Robotnicy rosyjscy dla strejkujących.

Petersburg. „Den" donosi, że robotnicy okręgu petersburskiego uchwalili strejkującym w Belgii ofiarować jeden dzień roboczy. — Ofiara ta ma być przesłaną robotnikom belgijskim za pośrednictwem frakcyi socyalno-demokratycznej Dumy wraz z życzeniami sukcesu w walce o powszechne prawo wyborcze.

Strejk górników na Górnym Śląsku.

Katowice, 22 kwietnia.

Strejk trwa dalej. Bardzo podejrzaną rolę odgrywają przytem t. zw. „katolickie oddziały fachowe berlińskie", które oświadczają, że do strejku nie mogły się przyłączyć — „chcąc utrzymać swą samodzielność". Są także wiadomości, że sekretarze tych osobliwych „oddziałów robotniczych" werbują „chętnych" do pracy, innemi słowy łamistrejków...

Strejk trwa w całej pełni. Przyłączają się również i kopalnie państwowe do strejku. W Makoszowach rzucili górnicy pracę nieomal wszyscy. W Zabrzu i Królewskiej Hucie strejkują częściowo.

Na kopalni „Emineucya" w Dębie grozi kopalni zatopienie. Pomiędzy personalem urzędniczym tej kopalni przyszło do nieporozumień na tle strejkowem. Jeden z urzędników otrzymał wypowiedzenie posady.

Wiele kopalń zastanowiło zupełnie pracę nocną. Z dziennego i nocnego personalu, który jeszcze pracuje, potworzono jedną szychtę dzienną. Z technicznego personalu bardzo wielu, prawie wszyscy pracują. Strejkujący mają nadzieję, że i techniczny personal przyłączy się do strejku.

Olbrzymia huta żelazna „Baildon" w Katowicach, należąca do wielkiego Towarzystwa akcyjnego z Gliwic zastanowiła pracę w 5 oddziałach z powodu braku węgla.

W hucie Marty i Ferum pod Katowicami zastanowiono pracę zupełnie z powodu braku węgla. Kobiety opowiadają, iż przyjdą do zawiadowcy hut zademonstrować, gdyż mężowie ich chcą pracować, a huta zatrudnienia im dać nie chce, brak również węgla niektórym, więc nie ma czem gotować.

Ćwierć miliarda na politykę antypolską.

Berlin, 23 kwietnia.

W sejmie pruskim rozpoczęło się 22 b. m. drugie czytanie przedłożenia o wschodnich prowincyach, żądającego na wzmocnienie niemieckości w Prusach wschodnich i Poznańskiem **230** milionów marek.

Przemawiał za przedłożeniem konserwatysta Winkler.

Centrowiec Zimmer oświadczył, że centrum odrzuca jednomyślnie przedłożenie.

Narodowy liberał Glaetzel oświadczył się za przedłożeniem, podobnie jak wolnokonserwatysta Kardorff, który wywodził wśród protestów Polaków i socyalnych demokratów, że żadne inne państwo nie pozostawiłoby Polakom tak jak Prusy wolności agitacyi. Działalność Polaków w Galicyi ogranicza się do ucisku Rusinów. (Śmiechy u Polaków). O wolności niema tam mowy. Z 50.000 K przeznaczonych na szkoły prywatne w Galicyi wydziela się coś 49.000 K na szkoły polskie, a tylko 150 K na szkoły ruskie. To nazywa się tam równouprawnieniem. Poseł Kardorff w dalszym ciągu wystąpił przeciw uchwaleniu przez sejm galicyjski wniosku, żalącego się na pruskie wywłaszczania. Podobne wmieszanie się nie pomaga interesowi trójprzymierza, które jest błogosławieństwem i dla Niemiec i dla Austryi.

Gdy poseł Kardorff skończył, odezwały się sykania z ław Polaków i socyalistów.

Poseł Kindler z partyi postępowej wystąpił stanowczo przeciw ustawodawstwu wyjątkowemu.

Minister rolnictwa Schorlemer, popierając przedłożenie, mówił o konieczności wzmocnienia niemieckiego stanu posiadania.

Poseł Trąmpczyński, zabrawszy głos, reagował na wywody posła Kardorffa, wykazując, że Rusini w Galicyi mają szkoły i gimnazya, gdy Polakom w Prusach zabrania się nawet prywatnej nauki. Dzisiaj Polacy nie mogą być w Prusach nawet swej własności pewni. (Oklaski u Polaków, sprzeciwy na prawicy).

Minister skarbu Lentze zarzucał Polakom, że się oddzielają od wszystkiego, co niemieckie.

Socyalny demokrata Borchard podniósł, że polityka antypolska zrobiła fiasko. W Galicyi nie idzie o ucisk narodowy, lecz społeczny, gdyż polska szlachta uciska nietylko naród ruski, ale i polski.

Przedłożenie przyjęto następnie przeciw głosom centrum, wolnomyślnych, Polaków i socyalnych demokratów.

Przyjęto też rezolucyę komisyi budżetowej, żądającą gospodarczego poparcia niemieckiego stanu handlowego i przemysłowego w częściach prowincyj wschodnich, w których Polacy mają większość.

KRONIKA.

Środa 23 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Drugie posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) przyjęcie legatu Kowarskiego, 2) mianowanie dwóch urzędników konceptowych magistratu, 3) projekt ustawy o opłacie od psów, 4) projekt ustawy o

podwyższeniu opłat gminnych od widowisk, 5) kupno piekarni po chrześcijańskiej spółce spożywczej, 6) przyjęcie oferty na dostawę zaprzęgów dla zakładu Talarda, 7) wnioski w sprawie powiększenia gazowni i elektrowni, 8) uregulowanie ul. Radziwiłłowskiej, 9) reasumcya uchwały co do regulacyi ul. Wrocławskiej, 10) regulacya narożnika ul. Jagiellońskiej i Szewskiej, 11) regulacya ulicy Rejtana na Krowodrzy, 12) przekształcenie 2 klasowej szkoły w Płaszowie na 4 klasową, 13) przekształcenie 2-klasowej szkoły w Łobzowie na 4 klasową, 14) utworzenie szkoły wydziałowej w Czarnej Wsi, 15) utworzenie szkoły wydziałowej w Nowej Wsi, 16) szkoła w Dąbiu, 17) zorganizowanie 3 klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej przy 4 klasowej szkole pospolitej Nr 28, 18) sprawy poufne.

Z sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. Dnia 18 b. m. odbyło się walne zebranie członków sekcyi, na którem p. dr Z. Daszyńska-Golińska wygłosiła nader interesujący i wyczerpujący referat: „Nauki obywatelskie w wychowaniu narodowem". Prelegentka skreśliła stan, w jakim teraz młodzież się znajduje, gdy bez przygotowania obywatelskiego wchodzi w życie społeczne i polityczne. Wskazała, jak rozwój wszystkich działań masowych, społecznych zależny jest od przygotowania obywatelskiego, więc byt kooperatyw, kredytów, uprzemysłowienie kraju, jak nawet ustawy państwa bez niego nie mogą być zrozumiane.

Podstawą przygotowania — szkoła i nauczyciel ludowy. W seminaryach nauczycielskich ekonomia społeczna powinna zająć miejsce w planie, nie jako zbiór ustaw i zjawisk, ale oparta na odpowiednim doborze książek, czasopism, mów parlamentarnych, winna dać obraz życia w jego różnych przejawach. Artykuły gazet powinny być nie raz przedmiotem rozpatrywania, aby wyrobić zmysł krytyczny. W szkołach polskich życie narodowe powinno być centrem nauki. Za wzór może stanąć Szwajcarya.

Z teoryą połączone zbliżanie, zapoznawanie się z instytucyami społecznemi ożywi, rozjaśni naukę. Młodzież powinna się zapoznawać z kooperatywami, z czytelniami, bibliotekami, przysłuchiwać się nieraz sądom przysięgłych, posiedzeniom Rad miejskich i t. p.

W dyskusyi, w której między innemi poruszono znaczenie gminy szkolnej, jako czynnika, kształcącego społecznie, zabierali głos: pp. Cieślar, Tyrankiewicz, dr Z. Szybalska, Majer, dr H. Kanarek.

Prelegentka wyjaśniła pytanie, w jaki sposób skorzystać z historyi, dzisiaj wykładanej, do nawiązania kwestyj społecznych.

Ze sprawozdania wydziału sekcyi dowiedzieliśmy się, że praca sekcyi w roku sprawozdawczym miała przeważnie charakter przygotowujący do samodzielnych badań. W tym celu urządziła sekcya w roku sprawozdawczym 30 wykładów, pogadanek i zebrań naukowych przy udziale 1024 uczestników. Z badań nad dziećmi zajęto się ubiegłego roku sprawą zamiłowania dzieci do przedmiotów naukowych, sprawą ideałów naszej młodzieży i zebraniem kwestyonaryuszy w sprawie wypracowań piśmiennych. Starania sekcyi o oddzielne klasy dla niedorozwiniętych i w tym roku nie ustały. W miesiącu grudniu z. r. urządziła sekcya wspólnie z Uniwersytetem ludowym pierwszą wystawę książek dla młodzieży. Wydział sekcyi stale powiększa bibliotekę pedagogiczną i utrzymuje czytelnię. Sekcya czyniła żywe starania o tworzenie podobnych sekcyj przy Ogniskach nauczycielskich w kraju, co też się powiodło; powstały bowiem sekcye pedologiczne w Skawinie, Lwowie, Wiśniczu, Bochni, Białej, Jaworznie, Stryju, Zatorze, Jarosławiu, Stanisławowie, Tarnowie, Głogowie.

Wkońcu dokonano wyboru nowego wydziału sekcyi, w skład którego weszli: pp. Ameisen, Cieślar, dr Kanarek, Kanarkowa, Klockówna, Majewiczówna, dr Młodowska, Olszewska, Sałustowicz, dr Z. Szybalska, W. Szybalska, Tyrankiewicz, Morecki, Leńczyk.

Echa „rewelacyi" Rakowskiego. Jak donosi „Diło", redakcye pism ukraińskich cofnęły oskarżenie przeciw redakcyom „Czasu" i „Kuryera ilustrowanego" o znane fałszywe rewelacye Rakowskiego tak, że wyznaczona na 2 maja rozprawa nie odbędzie się. Cofnięcie skargi nastąpiło dlatego, ponieważ — jak twierdzi „Diło" — Rakowskiego nie można odszukać, wobec czego nie mógłby stanąć do rozprawy. Redaktorowie ukraińscy wnieśli przeciw Rakowskiemu doniesienie karne do sądów pruskich o fałszywe zeznania.

Z teatru miejskiego. W sobotę 26 b. m. wystawia teatr krakowski ostatni utwór przedwcześnie zgasłego w pełnym rozkwicie talentu, młodego pisarza dramatycznego Leopolda Kampfa p. t. „Bocian". Nadał mu autor nazwę „trzech aktów odwiecznej komedyi" i poruszył w nim problem psychologiczny, zarysowany z niezwykłą oryginalnością. Z talentem scenicznym Leopolda Kampfa zapoznały się teatry europejskie wcześniej niż teatr polski. Sztukę jego „W przededniu" wystawiono z powodzeniem w Paryżu i Berlinie; „Bociana", którego obecnie wprowadza na scenę teatr krakowski, grano z początkiem bieżącego sezonu w „Théatre des Galeries" w Brukseli. Krytyka zagraniczna jednomyślnie stwierdziła, że młody autor odrazu, od pierwszego kroku, na scenie przemówić umiał z niepospolitą siłą talentu i że dramat jego wróży mu piękną przyszłość. Sobotnie przedstawienie „Bociana" w teatrze krakowskim będzie pierwszem przedstawieniem zmarłego przed kilku miesiącami autora na scenie polskiej. Główną rolę kobiecą odtworzy p. Irena Solska. W myśl życzenia, wyrażonego przez autora, rolę Roberta Dormana, lotnika, osiął dyrektor Solski.

Posiedzenie R. K. T. Posiedzenie zarządu Robotniczego Klubu turystycznego odbędzie się w Związku stow. rob. we czwartek 24 b. m. o godz. 7½ wieczorem. Na porządku dziennym: rozpatrzenie statutu, program najbliższych wycieczek itd. Wszyscy muszą przybyć.

Na kolonie wakacyjne w Kochanowie. Polski amator magik p. Jan Kolinek z Wiednia, znany dobrze naszemu miastu z występów, które przed dwoma laty cieszyły się kolosalnem powodzeniem, uproszony przez wydział Tow. kolonii wakacyjnej w Kochanowie dla uczniów i uczenic krakowskich szkół ludowych i wydziałowych, obiecał zarcprodukować bezinteresownie cały swój olbrzymi, a nader ciekawy i ogromnie efektowny repertuar sztuki magicznej, aby przysporzyć funduszów na cele instytucyi, wysyłającej corocznie około 150 dzieci na pobyt letni do Kochanowa. Przedstawienie odbędzie się w sobotę i niedzielę 26 i 27 kwietnia w sali gimnastycznej, ul. Szlak 3. Początek o godz. 6. Ceny miejsc: 2 K, 1 K i 50 h.

Spłoszone konie w dole kanałowym. Wczoraj wieczorem spłoszyły się konie ciężarowego wozu w ulicy Andrzeja Potockiego i wpadły do dołu kanałowego przed główną pocztą. W dole pracowali robotnicy Marcin Stefański z Prądnika Czerwonego i Jan Zamaszek z Prądnika Białego. Widząc rozpędzone konie, biegnące w kierunku rowu, wyskoczyli przed upadkiem weń koni. W ucieczce Stefański odniósł ranę w głowę od uderzenia się o kamień, a Zamaszek doznał skaleczenia od spadającej deski. Konie pokaleczone wydobyła z dołu straż pożarna.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady dla rękodzielników w Muzeum techniczno-przemysłowem (ul. Franciszkańska 4).

We środę o godz. 7 wieczorem: dr Tadeusz Berezowski, fizyk miejski: „Choroby i ochrona ócz u rękodzielników" (z demonstracyami).

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Judasz z Kariothu".
Czwartek: „Tajemniczy Dżems".
Piątek „Warszawianka" i „Sędziowie" (popularne).
Sobota „Bocian", 3 akty odwiecznej komedyi, napisał Leopold Kampf (występ p. Ireny Solskiej).
Niedziela po południu „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy)
Niedziela wieczór „Bocian".
Poniedziałek „Tajemniczy Dżems".
Wtorek „Bocian".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od wtorku d. 22 bm. począwszy aż do odwołania **„Drugie życie"** (Der Andere), dramat Pawła Lindaua w 5 częściach. W głównej roli występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardtowskiego teatru. Dramat grany w Wiedniu dotąd bezprzestanie 130 razy.

Codziennie 3 oddzielne przedstawienia o godz. 4, 6.30 i 8.30. Legitymacye ważne w piątek i poniedziałek.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Komitet obwodowy P. P. S. D. we Lwowie zwraca się do komitetów miejscowych w swym obwodzie, by wcześnie zgłaszały się o referentów na zgromadzenia majowe, gdyż zgłoszenia w ostatniej chwili z trudnością tylko mogą być załatwione.

Kurs społeczny naukowy dla nauczycielstwa ludowego odbędzie się we Lwowie staraniem lwowskiego Ogniska krajowego Związku naucz. ludow. w czasie feryi świąt wielkanocnych według obrządku grecko katol., t. j. od 25 do 29 kwietnia włącznie po 5—6 godzin dziennie. Kurs ten obejmie wykłady z dziedziny ekonomii społecznej, zasad kooperatywy, prawa państwowego, literatury politycznej polskiej z ostatniego stulecia, kwestyi agrarnej, psychologii społecznej i t. p.

Wykładać będą między innymi następujący prelegenci: dr Dwernicki, dr Gumplowiczowa, dr Janik, Kulczycki, Edward Milewski, dr Stećków.

Opłata za kurs wynosi 5 K. Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacyj udziela Ognisko kraj Związku naucz. ludowego we Lwowie, ul. Żulińskiego 15.

Defraudacya w kasynie szlacheckiem. W zwanem we Lwowie kasynie końskiem, skupiającem szlachtę podolską, odkryto defraudacyę 15 000 K, popełnioną przez sekretarza kasyna Władysława Krenzla. Jako ukończony prawnik otrzymał to posadę, ale płaca nie wystarczyła mu na eleganckie życie. Po zrobieniu doniesienia sąd wydał nakaz aresztowania Krenzla, który jednak uciekł.

Nagły zgon. W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł nagle literat ukraiński Andrzej Franko, syn znanego pisarza i uczonego dra Iwana Franki. Powodem śmierci był atak apoplektyczny.

Właściciele kawiarni oszustami. Poruszaliśmy już w naszem piśmie sprawę kaucyj, pobieranych od wszystkich kelnerów przez właścicieli kawiarni „Splendid" pp. Gorlitzera i Linée. Panowie ci, korzystając z wielkiego braku pracy w zawodzie kelnerskim, za pośrednictwem znanych na lwowskim bruku pośredników pijawek przyjmowali do pracy tylko takich kelnerów, którzy złożyli znaczne kaucye. Biedacy zadłużali się po uszy i opłacali się grubo pośrednikom, byle tylko dostać posadę, a obecnie okazało się, że z kaucyami temi dopuszczali się właściciele kawiarni „Splendid" oszustw, gdyż nie chcieli ich wrócić poszkodowanym. W kawiarni tej odbywały się zabawy tak wesołe, że policya rozciągnęła nad nią troskliwy nadzór, a gdy właściciele ogłosili konkurs, wpłynął do prokuratoryi cały szereg doniesień karnych. Śledztwo prowadzi p. Batycki, który polecił — jak już donosiliśmy — aresztować Hermana Gorlitzera; wspólnik znany komik z teatrzyków rozmaitości Linée uciekł ze Lwowa.

Wybuch prochu. W mieszkaniu ogrodnika Bieleckiego w Hołosku nastąpił wybuch około ½ klgr. prochu strzelniczego, który w naczyniu blaszanem znajdował się na stole. Wybuch spowodowali dwaj synowie Bieleckiego, którzy palili papierosy i najprawdopodobniej przez nieostrożność spowodowali wybuch. Prócz szkód w mieszkaniu wybuch spowodował oparzenie obu chłopców, którym pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Bolechowskie maniery w firmie „Luxor". Od pięciu miesięcy istnieje we Lwowie skład niemieckiej fabryki obuwia „Luxor" z Hohenburga w Czechach, a kierownikiem jego jest niejaki p. Izydor Gärtner, kupiec z Bolechowa, który, przedzierzgnąwszy się z małomiasteczkowego kupczyka w kierownika filii wielkiej zagranicznej firmy, usiłuje w stosunki kupieckie we Lwowie przeszczepić bolechowskie maniery i obchodzi się z pracującymi w sposób, który zmusza nas do zajęcia się tym panem bliżej. W ciągu pięciu miesięcy kierowania firmą „Luxor" miał już cały szereg konfliktów z pomocnikami, a dwóch oddało sprawę sądowi przemysłowemu. — Świeżo pracujący tam tow. A. T. miał z p. Gärtnerem następującą przeprawę: Spóźnił się z przerwy obiadowej o całych 5 minut, a gdy zaczął ekspedyować gości, wpadł na niego kierownik i zwymyślał go ostatnimi wyrazami, groził spoliczkowaniem, a ponadto wyraził się o organizacyi pomocników handlowych, do której tow. T. należy, w sposób nie nadający się do druku. Aroganckiego kupczyka bolechowskiego, który udaje wielkiego szefa zagranicznej firmy, musimy pouczyć, że zorganizowani pomocnicy handlowi nie pozwolą na wprowadzenie tego rodzaju małomiasteczkowych zwyczajów.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek: „Rigoletto".
Piątek: „In flagranti".
Sobota po południu „Wilhelm Tell".
Sobota wieczór „Traviata".
Niedziela po południu „Taniec czynowników".
Niedziela wieczór „Wesoła wdówka".
Poniedziałek: „In flagranti".

Z kraju.

Z Żywca piszą nam: Jako odpowiedź rozmaitym Widlarzom o szkodliwej pracy tutejszego oddziału Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza był „Koncert szopenowski", urządzony 20 b m. Publiki nie wiele — znalazło się jednak 110 osób, które nie mają słów zachwytu dla wykonawców owego wieczoru. Panowie z T. S. L. i „Sokoła" (mam tu na myśli „czynnych" członków) zupełnie zignorowali ten piękny wieczór, tę zupełnie niebywałą tutaj kulturną nowość (no, ale tam, gdzie

mowa o kulturze, to dla wymienionych panów istnieje „Kino“!).

Prelekcyę o twórczości Szopena — stylem nawskróś literackim a dla wszystkich dostępnym, z dużym kultem i ukochaniem nieśmiertelnego Szopena — wygłosił dobrze znany i zasłużony na polu szerzenia kultury muzycznej prof. dr Reiss. Wykonanie utworów fortepianowych spoczęło w pewnych rękach miłej i młodej pianistki p. M Grafczyńskiej. Nocturn a-mol, walc szopenowski — zamieniły słuchaczów w posągi wpatrzone w piani stkę i kiedy dopiero echa tonów tej cudnej mu zyki przebrzmiały, zrywały się ręce do niemilknących oklasków. Bogaty i władny instrument przywiozła ze sobą p. Marya Zarankówna. Prof. Ludwig dumny zapewne jest ze swej uczenicy. Bogatym, wyszkolonym materyałem głosowym panuje nad słuchaczami ta zdolna pieśniarka. I pomimo nie bardzo wdzięcznych pieśni porwała p. Zarankówna słuchaczów i z bólem pozwoliła jej publika opuścić estradę — z powodu koniecznej pory wyjazdu do Krakowa artystów-gości. Burza oklasków — ta należna podzięka za sprawioną ucztę duchową — towarzyszyła odśpiewaniu kilku pieśni.

W sobotę 26 b. m. w sali „Sokoła“ urządza Uniw. Lud. odczyt. Wyśmienity prelegent prof. Michejda będzie mówił „O oświetleniu“, kwestyi dla Żywca obecnie nader aktualnej J Ł

Gospodarka komisarska w Kasie chorych. Z Tarnopola piszą nam: Wiadomem jest naszym czytelnikom, że o tarnopolską powiatową Kasę chorych walczą nasi towarzysze od szeregu lat Klika Kasą rządząca potrafiła jednak zawsze „przeprowadzić wybory“ na swoją korzyść i utrzymywać się przy władzy. Powinęła się jednak macherom noga przy ostatnich wyborach i dzięki energicznemu wystąpieniu robotników wybory zostały unieważnione, a zarząd Kasy oddany komisarzowi rządowemu.

Pan ten jednak zamiast sprowadzić stosunki dla robotników znośniejsze, kontynuuje tylko rozrzutność dawnych zarządów, trwoniąc tylko grosz robotniczy w Kasie chorych składany. Co gorsza, obciąża Kasę wydatkami na przyszłość, nie myśląc o tem, czy Kasa te wydatki zniesie.

Oto dnia 22 lutego b r. pensyonuje komisarz lekarza dra Aleksandra Müuzera, wyznaczając mu z funduszów kasy emeryturę w kwocie 720 K rocznie. Nadmieniamy przytem, że dr M. żadnych opłat do funduszu emerytalnego nie uiszczał i Kasa chorych funduszów takich wog le nie posiada. Emerytura dra M. musiałaby być opłacaną z wkładek bieżących członków, obciążając tem samem Kasę.

W całem postępowaniu przytem przebija gospodarka iście protekcyjna. P. dr M. bowiem mimo komisarskiego „spensyonowania“ pełni nadal służbę jako starszy lekarz kolei państwowej w Tarnopolu, a więc wypłacanie mu w tym wypadku emerytury przez Kasę chorych jest przeciwne ustawie.

Ale co c. k. komisarza obchodzi ustawa obowiązująca w państwie. Ustawę stosuje się tylko do Kas kierowanych przez robotników,

Zwracamy niniejszą notatką uwagę c. k. władz na te komisarskie rządy i myślimy, że zechcą one położyć kres podobnemu trwonieniu pieniędzy robotniczych.

Ze Śląska.

Wybory gminne w Pietwałdzie. Garstka przywędrowanej i sztucznie sfabrykowanej kliki niemieckiej, za którą stoi kapitał niemiecki, usiłuje w Pietwałdzie przygnieść zupełnie klasę robotniczą, składającą się z Czechów i Polaków. Po jednej stronie stoją Polacy i Czesi — ci, co twórczo działają na ukształtowanie społeczne gminy, ci, co wytwarzają wartości obywatelskie i społeczne, po drugiej stronie widzimy Niemców, co na kapitalizmie i jego przywilejach oparli swą egzystencyę polityczną, co gwałtem i terorem usiłują przeciwstawić się zbiorowej woli ludu.

W sobotę 12 kwietnia rozpoczęły się wybory gminne w Pietwałdzie. Była to zacięta walka, w której Czesi i Polacy zawarli kompromis, aby nie pozwolić Niemcom opanować III i II koła.

Koalicya czesko-polska musiała walczyć nietylko przeciw gwałtom i terorowi kliki niemiecko-kapitalistycznej, lecz musiała także bronić się przeciw c. k. urzędnikom państwowym, którzy zamiast interweniować w myśl ustawy, zaniedbywali swe obowiązki na korzyść Niemców, aby im dopomódz do zwycięstwa nad stronnictwom czesko polskiem.

W niedzielę o godz. 8 wieczorem ogłoszono wynik wyborów w kole III, w którem Czesi i Polacy odnieśli zupełne zwycięstwo. Wybrani zostali czescy i polscy socyaliści.

W poniedziałek 14 kwietnia o godz. 9 rano zaczęły się wybory w kole II. Niestety, już o godz. 10 rano, gdy nadeszli Niemcy, jakoto różni dozorcy szybowi i ich naganiacze, kupey żydzi, po największej części renegaci, i usiłowali wyborców czeskich i polskich steroryzować — musiała komisya wyborcza przerwać wybory i poczynić natychmiast kroki u wyższych władz w celu zapobieżenia w przyszłości podobnym bezprawiom.

Z sali sądowej.

Oszczerstwa przeciw P. T. E.

Kraków, 22 kwietnia.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano szereg świadków.

Świadek dr Gulkowski, komisarz policyi, za zgodą stron bez przysięgi, zeznaje, że oskarżony Piętka zrobił doniesienie do policyi w sprawie Nowickiego.

Dr Bogdani: Czy nie zdarzyło się, że donosiciele odwoływali swe zeznania fałszywe, do których byli namówieni.

Świadek dr Gulkowski: Tak. Zgłosili się dwaj ludzie: Duda i Banach, którzy później odwołali zeznania jako fałszywe. Sprawa ta jest obecnie w prokuratoryi.

Świadek Jasiński, nadkomisarz policyi, za zgodą stron bez przysięgi, zeznaje, że nie przypomina sobie sprawy Nowickiego.

Dr Bogdani: Czy znane są fakty, że Towarzystwo emigracyjne wysyłało emigrantów przez Atlantic Ex r‹ss?

Świadek Jasiński: Nie.

Świadek dr Bardel, członek dyrekcyi P. T. E, za zgodą stron bez przysięgi, kreśli historyę powstania Towarzystwa emigracyjnego. Badano sprawę Nowickiego, który wcale przez Towarzystwo emigracyjne nie jechał. P. Piętka napisał specyalną broszurę przeciw Towarzystwu emigracyjnemu. Robi on zarzut Towarzystwu, iż używa zakazanej linii Kanada linia. Otóż nie ma takiego specyalnego Towarzystwa, lecz wogóle drogę do Kanady nazywa się Kanada linią. Również zarzucił, iż oszukuje na biletach III. klasy i międzypokładu. Tymczasem III. klasa i międzypokład jest to samo. Jest to więc zła wola p. Piętki, bo są to powszechnie znane fakta.

Przedstawia sędziom przysięgłym odnośne ogłoszenia.

Dr Gluziński porusza sprawę pensyi, na co świadek daje obszerne wyjaśnienia. Przychodzi do scysyi między świadkiem a obrońcą oskarżonego.

Świadek Weitz, kierownik biura podróży P. T. E., za zgodą stron bez przysięgi, zeznaje, że dla zbadania sprawy Nowickiego pojechał do Rotterdamu. Nowicki jechał przez linię Atlantic Express i został wysłany przez jakiegoś agenta, którego linia Atlantic Express nie chciała wyjawić.

Obrońca oskarżonego porusza sprawę pani Hoyer, z którą miano się obejść brutalnie.

Świadkowie Weitz i dr Bardel wyjaśniają, iż p. Hoyer nie była wcale emigrantką, lesz przyszła z zarzutami, które były bezpodstawne, więc ją wyproszono.

Świadek Doerman, dyrektor P. T. E, za zgodą stron bez przysięgi, zeznaje, że słyszał jeszcze jako wiceprezes Tow św. Rafała od p. Piętki o sprawie Nowickiego; uważał ją za nieprawdziwą. Robił wyrzuty p. Piętce, że taki artykuł z tym listem zamieścił.

Osk. Piętka: Czy słyszał pan o nadużyciach moich w Tow. Rafała na niekorzyść emigrantów?

Świadek Doerman: Nie, ale na niekorzyść Tow. Rafała.

Dr Bogdani: Czy p. Piętka metodę oszczerstwa stosował nietylko odnośnie do Okołowicza, ale także do innych osób?

Przewodniczący nie dopuszcza do tego pytania. Również zastępca oskarżonego sprzeciwia się temu. Przewodniczący mimo sprzeciwu dra Bogdaniego zastrzegł sobie dopuszczenie tego pytania na później.

Dyr. Okołowicz zapytuje, w jaki sposób dostał się do Tow. emigracyjnego, czy łączyły go jakie pokrewieństwa z dyrektorami?

Świadek opowiada, że wszystkie stronnictwa były reprezentowane w Tow. emigracyjnem. Jego wydelegowało do dyrekcyi stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Dr Bogdani odczytuje list p. Piętki, wystosowany do urzędu gminnego, aby zawiadomił (nieżyjącego) ojca Nowickiego, iż ma do odebrania 200 K w Tow. emigracyjnem, gdyż na tyle został oszukany, oraz obiecuje mu pomoc w Tow. św. Rafała.

Po pauzie, na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych świadek p. Doerman oświadczył, że w czasie, kiedy pracował razem z Piętką w Towarzystwie św. Rafała, niejednokrotnie usiłowano go zdyskredytować nawet w publicznych pismach, jednak częściej pisano na niego anonimy. Co do jednego z nich twierdzi świadek stanowczo, że był pisany ręką Piętki, czemu jednak Piętka zaprzeczył.

W oczekiwaniu, że zawezwany świadek Adolf Nowicki przybędzie, trybunał postępowania dowodowego nie zamknął i odroczył rozprawę do następnego dnia.

Kraków, 23 kwietnia.

Trzeci dzień rozprawy.

Przed przystąpieniem do dalszego ciągu rozprawy przewodniczący zarządził wylosowanie przysięgłych dla rozprawy Piętki przeciw p. Okołowiczowi i zaprzysiągł nowych przysięgłych Po załatwieniu formalności tej rozprawy przystąpiono do toczącej się od dwóch dni rozprawy.

Ponieważ dr Gluziński, obrońca Piętki z powodu choroby nie stawił się dziś na rozprawę — przeto sąd wyznaczył obrońcę z urzędu sędziego dra Reinholda.

Przewodniczący odczytał odnośny list dra Gluzińskiego i zarządził dalszy ciąg rozprawy. Piętka zgodził się na danie mu obrońcy z urzędu.

Przesłuchanie Adolfa Nowickiego.

Klasyczny świadek Adolf Nowicki, zaprzysiężony, zeznaje, że jechał do Ameryki za pośrednictwem agenta Rosenbauma w Skałacie Złożył mu 400 K zaliczki na kartę. W Krakowie nie był, a nawet nie wiedział, kiedy był w Krakowie, bo spał, jechał bowiem nocą. Przejeżdżał przez Wiedeń do Rotterdamu. W Rotterdamie przebywał przez 2 tygodnie. Żadnego paszportu nie miał przy sobie. W Rotterdamie nie pisał żadnych listów.

Przew.: Jest tu list z Rotterdamu z podpisem pańskim.

Świadek ogląda ten list, przedstawiony mu przez przewodniczącego i stwierdza, że to jest rzeczywiście jego pismo.

Opowiada, jak napadł go tam jakiś agent, który powiedział mu, że za dużo dał pieniędzy za kartę i żeby napisał list do gazet w tej sprawie.

Świadek nie chciał pisać takiego listu, lecz agent podstawił mu papier i straszył go, że go wróci do domu. Wtrącił mu pióro do ręki i kazał mu pisać kilka słów do gazety. Świadek nadaremnie tłómaczył się, że nie wie, co pisać. Wtedy ów agent podyktował mu cały list.

Świadek bał się, żeby go nie zwrócili z drogi i dlatego ze strachu napisał ten list.

(Rewelacye te wywołały poruszenie na ławie przysięgłych).

Konferencye w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Wiedeń, 23 kwietnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wczorajsze narady u Stürgkha nie przyniosły żadnego rezultatu. Biskupi nie mają zamiaru cofnąć się ze swego stanowiska, wobec czego **nie ma nadziei na pomyślny obrót.** Rząd będzie dalej prowadził układy, zanim przystąpi do ostatecznego kroku tj. do rozwiązania sejmu. Odpowiedzialność za następstwa spadnie na biskupów, a rząd będzie im to pamiętał. — Konferencye z biskupami stały się niemożliwe, ponieważ Sapieha i Wałęga wyjechali z Wiednia, a reszta oświadcza, że nie ma pełnomocnictwa do układów.

Z dotychczasowych konferencyj okazało się, że biskupi nie mają zamiaru odstąpić od swej opozycyi. — Ich żądanie petryfikacyi ustawy szkolnej nie wyszło od wszystkich biskupów, lecz jest żądaniem jednego biskupa. Żądana reszty opozycyi co do 2 mandatowych okręgów i składu Wydziału krajowego da rządowi okazyę do nowych rokowań, ale już z góry zaznaczyć należy, że **rząd obstaje przy kompromisie.**

Wczorajsze konferencye zaczęły się o godzinie 5 po południu. Wzięli w nich udział marszałek krajowy hr. Gołuchowski, Abrahamowicz, Piniński, Cielecki, Garapich, Laskowski i Moysa, oraz ze strony rządu Stürgkh, Zaleski i Długosz. Konferencye trwały do godziny 8 wieczór. Hr. Stürgkh w dłuższem przemówieniu **wskazał na zgubne skutki rozbicia reformy, które spadną na parlament, kraj i Koło polskie.** Rząd chce tych następstw uniknąć i **nie cofnie się przed ostatecznym środkiem,** t. j. przed rozwiązaniem sejmu.

Reforma wyborcza a plan finansowy.

Sytuacya obecna odbije się szko-

dliwie **na znaczeniu Polaków w państwie**. Stronnictwa parlamentarne w przekonaniu, że reforma musi dojść do skutku, zawarły w komisyi finansowej **tajną umowę z Rusinami**, w myśl której Rusini zgodzili się na uchwalenie planu finansowego w komisyi pod tym warunkiem, że drugie czytanie w plenum Izby odbędzie się dopiero wtedy, gdy kompromis co do reformy wyborczej zostanie zatwierdzony przez sejm.

Rząd milcząco akceptował tę umowę, która teraz stała się bezprzedmiotową wobec rozbicia się kompromisu. Parlament stoi teraz wobec groźby **obstrukcyi ruskiej**, a całe odium spadnie na Polaków.

Plany dra Bobrzyńskiego.

„N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa, że podolacy w powrocie z Wiednia zatrzymają się w Krakowie, gdzie odbędą narady z przewódcami konserwatystów.

Bobrzyński wyjeżdża z rodziną na południe, poczem osiądzie na stałe w Krakowie i postara się o mandat do parlamentu.

Jako kandydata na namiestnika wysuwają podolacy i centrum ks. Pawła **Sapiehę**, emerytowanego starostę, byłego posła do parlamentu, brata biskupa krakowskiego.

TELEGRAMY

z dnia 23 kwietnia.

Następstwa rewelacyj posła tow. Liebknechta.

Berlin. (Tel. wł.). Rewelacye posła tow. Liebknechta w parlamencie o machinacyach fabryk broni i Kruppa wywołały w kołach rządowych deprymujące wrażenie. Sfery miarodajne usiłują sprawę zatuszować, gdyż wielu **oficerów** jest skompromitowanych. Śledztwo wydobywa na jaw skandaliczne szczegóły, w następstwie których 6 generałów ma być spensyonowanych. Śledztwo wykazało, że za umieszczenie prowokacyjnych artykułów „Figaro" otrzymał 200 tysięcy franków, a „Temps" i „Eclair" po 60 tysięcy franków.

Komisya budżetowa parlamentu uchwaliła wybrać specyalną komisyę dla badania tej sprawy.

Aeroplan niemiecki we Francyi.

Nancy. Koło Aracourt wylądował wczoraj aeroplan niemiecki, którym kierowali dwaj oficerowie niemieccy. Jeden z tych oficerów kapitan Deval podał, że aeroplan wzniósł się w Darmstadzie i leciał do Metzu. Z powodu defektu motoru kapitan wylądował zwłaszcza, że sądził, iż znajduje się nad ziemią niemiecką.

Paryż. Jak słychać, kapitan Deval i jego towarzysz jeszcze dzisiaj otrzymają pozwolenie udania się w drogę powrotną.

Paryż. Lotnikom niemieckim pozwolono powrócić do Niemiec drogą powietrzną, ponieważ dochodzenia dowiodły, że na ziemię francuską zapędziła ich „vis maior".

Zabójstwo.

Sochaczew. Znaleziono bez życia w lesie pod Teresinem księcia Druckiego-Lubeckiego, właściciela Teresina. Jak sprawdzono, śmierć nastąpiła od postrzelenia. W sprawie tajemniczego tego mordu przyjechali z Warszawy przedstawiciele władz sądowych i policyjnych. Przybył również i wicegubernator warszawski.

Rozmaitości.

Pływający dom gry. Władze belgijskie zniosły dom gry w Ostendzie, dzierżawiony przez Marqueta. Dzierżawca, ciągnący z kasyna ogromne zyski, nie dał za wygraną i obszedł rozporządzenie w ten sposób, że wynajął ogromny statek i na nim urządził z przepychem sale do gry.

Statek przybijać będzie w oznaczonych godzinach do brzegu, zabierać graczy, przyczem dopiero gdy znajdzie się na pełnem morzu, rozpocznie się gra. Pomysłowy przedsiębiorca zyskuje na tem jeszcze i to, że znajdując się poza granicą Belgii nie potrzebuje płacić żadnych podatków i ciężarów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu", Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, sabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zebranie partyjne w Krakowie w sprawie 1 maja** odbędzie się w środę 23 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob., Filipa 2, II p. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej. Wzywamy wszystkie zarządy grup zawodowych, by jak najliczniej się jawiły.

Krakowski komitet miejsc. P. P. S. D.

Wieczór ku czci Maryi Konopnickiej urządza krakowska sekcya kobiet P. P. S. D. w czwartek 24 b. m. w lokalu Związku stow. robotn. (Filipa 2). Program: 1) Przemówienie — Wł. Weychert-Szymanowska. 2) Deklamacya. Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wieczorem.

Komunikaty lwowskie.

Przedstawienie teatralne w dniu 1 Maja odbędzie się w teatrze miejskim o godzinie 12 w południe. Graną będzie znakomita komedya Gogola „Rewizor z Petersburga". Bilety można nabywać wcześniej u tow. Reizesównej w Kasie chorych, Brajerowska l. 8, od godz. 9 rano do 2 po południu i od 6 do 7½ wieczorem.

Chłopca do posługi na sali, w wieku 12 do 14 lat potrzebuje Kuchnia Jarska „Przyroda“, Rynek 45.

Lokalu

składającego się z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju, poszukuje się od 1 października w śródmieściu, przy bardzo ruchliwej ulicy.

Zgłoszenia przyjmuje: Biuro ogłoszeń Fel. Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

A. Różycki

Sławkowska l. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.

Do sklepów znaczny opust.

Agentów księgarskich

zdolnych i trzeźwych, poszukuje się do sprzedaży nowego wspaniałego dzieła (także na odpłatę) przeznaczonego dla najszerszych warstw społeczeństwa. Tło historyczne i właśnie na czasie. Rabat wysoki. Pokup zapewniony.

Zgłoszenia przyjmuje UNIA KSIĘGARSKA G. m. b. H. Bytom G. S., Parallelstrasse 13.

Generalne przedstawicielstwo firm Karol Miarka, Mikołów i Katolik, Bytom.

Kapsułki z Matico

Cena 1·60 kór.

Injectio z Matico

Cena 1 kór.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA

pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Lekcyi

poszukuje uczenica IV kl. wydz., jakoteż uczeń I kl. gimnazyalnej. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu“ pod R. B.

ROWER ES-KA

Znana od 25 lat firma FÖBUS ROSENMANN we Lwowie przeniosła swój sklep z ul Karola Ludwika na ul. Jagiellońską 17 i poleca rowery świat. marki ES-KA



oraz rowery tej samej fabryki marki „IRIS“ oraz „CYKLOP“ z kołem wolnobieżącem „Torpedo“ — elegancko wykończone z wszelkiemi przyborami po 110 kor. w gotówce. Węże od kor. 2·80 do 6·—, francuskie 7·—. Płaszcze od kor. 4·50 do 12. Siodła od kor. 4 do 8. Latarki acetylenowe od koron 3 do 8, oraz wszelkie inne przybory po cenach fabrycznych. Cenniki gratis i opłatnie.

KWARGLE

pikantne, 1 skrzynka 160 szt. (2⅔ kopy) za 4 kor. wysyła fabryczny skład serów

Braci Reinickich

Kraków, Wielopole 7/a.

Cenniki wszystkich gatunków serów wysyłamy darmo i opł.

KAPELUSZE

HABIGA • BORSALINO • PLESSA

ZARZUTKI ANGIELSKIE

:: AMERYKANY ::

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE

POLECA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE:

Á LA VILLE DE PARIS

Od 1 kwietnia przy ul. Floryańskiej L. 3.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie z **Tryestu** do **Kanady**, z **Antwerpii** :: i z **Liwerpoolu** do **Kanady**, oraz do **Ameryki Północnej** ::

Okręty towarzystwa Canadian Pacific jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż. Wszelkich wyjaśnień udziela:

Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, Floryańska 44.

„Laktol“ ul. Karmelicka 15.

Osobny zakład dla przetworów dyetet. z mleka oraz artykułów hygienicznych

Tel. Nr. 1068. poleca: Tel. Nr. 1068

Mleko od krów szczepionych dla dzieci i dorosłych.

Mleko dla niemowląt we flaszeczkach.

„Laktol“ mleko kwaśne Miecznikowa.

Yoghurt mleko bułgarskie.

Mleko kozie.

Kefir. — Masło deserowe.

Miód tegoroczny.

Mączki, kaszki, grysiki dla dzieci.

Broń starannie ostrzelana i zaopatrzona stemplem urzędowym, najlepszej jakości i najstaranniej wykonana wysyła c. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr. 826 (Czechy). Rewolwer K 7·50, floberty, kieszonkowe pistolety K 1·90, tercerole K 2·40, floberty Tesching K 10·20, broń myśliwska K 32·50, 40·50 i wyżej, w bogatym wyborze. — Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Główny katalog na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Rocznie 10 ciągnień

10 głównych wygranych:	dają	Najbliższe ciągnienie
2 razy lirów 30 000	1 włoski los czerw. krzyża	1/5
2 razy lirów 15 000	1 kwit prem. losu kredytowego ziemskiego I. emisyi	15/5
4 razy kor. 90 000		
2 razy kor. 40 000	1 kwit prem. węg. losu hip.	15/5

do nabycia w tylko

38 ratach miesięcznych po K 5

Natychmastowe wyłączne prawo do wygranej po zapłaceniu pierwszej raty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Następnie polecam do ciągnienia dnia 15 maja

Węgierskie państwowe losy dobroczynności po K 4 za los. Główna wygrana K 200.000.

Promesy kredytowe ziemskie I. em. po K 6 za sztukę. Główna wygrana K 90.000.

Na poleconą przesyłkę należy 35 hal. więcej nadesłać.

Edward Urban

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23–25 (we własnym domu).

Oozelwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

Tanie ceny! Wysoka prowizya!

Najlżejszą w kraju

DACHÓWKĘ

z gliny odmułonej

Cegłę dętą

sklepieniową jakoteż

Płyty granitowe

⁰/₀₀ najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 5·50 za m². KRAWĘŻNIKI granitowe po K 5·30 za 1 m. b.

dostarcza

FABRYKA KAMIENIA SZTUCZNEGO I DACHÓWEK WE LWOWIE.

Zamówienia przyjmuje

Biuro Centralne

Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 380.

CUKRY CIASTA HERBATNIKI

poleca fabryka herbatników B. Pieczarki, Kraków, Pocztowa 10

Już nadeszły nowości

na

sezon wiosenny

SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH

K. Brachfeld

Kraków, ul. Floryańska 16.

PLANTACOL wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

PLANTACOL z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie dla chorych piersiowo. Cena 2 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygieą“ Emila Jezierskiego

dzierżawca B. Scheinbach.

Lwów, ul. Gródecka 30. Tel. 1181.

Zarządzona uchwałą c. k. Sądu powiat. cywiln. w Krakowie, z dnia 25 marca 1913 r L. cz. E. XIV. 4216/12

LICYTACYA SĄDOWA

maszyn drukarskich, motorów elektrycznych, papieru, czcionek oraz innych przyborów drukarskich, odbędzie się w Krakowie **w dniu 29 kwietnia 1913 r. o godzinie 10 rano w lokalu**

Drukarni „Głosu Narodu“

Bliższych informacyi udzieli kancelarya adwokata Dra Ludwika Bobrowskiego, ul. Wiślna L. 4.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE (SAFE DEPOSITS).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące urządzenia. Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum

Przybory bilardowe polecają najtaniej

Reim i Ska

Kraków, Rynek gł. 37

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.



Zawiadomienie.

Z powodu powiększenia i ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczęci kauczukowych i drukarń domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać

w ciągu kilku godzin.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

ALEKS. FISCHHAB

Kraków, Grodzka 58, Tel. 2042/VIII.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mistetek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1810).